№. 188. w Wtorek dnia 15. Sierpnia 1848.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

Frankfurt, 8. Sierpnia. — Na dzisiejszém posiedzeniu zgromadzenia ustawodawczego odczytano wiele wniosków ściągających się do wczorajszego zdarzenia. W jednym z nich żądano, aby deputowanego Brentano wezwać do porządku z przyczyny swoich wczorajszych wyrażeń. Zastępca prezesa Soiron jako przewodniczący przychylił się do tego życzenia. Lewa strona zaprotestowała preciw temu z tego powodu, że wnioski powinny być wprzód wzięte pod rozwagę i wysłuchać trzeba obrony deputowanego Brentano. Ztąd taki wszczął się rozruch iż posiedzenie na jednę godzinę zawieszono; po upływie któréj znowu Soiron powtórzył swoje wezwanie do porządku, a lewa protestacią, w końcu Brentano otrzymał głos. Skoro Brentano wstąpił na mównicę, przywitano go licznemi oklaskami. Prezes rozkazał wszystkim słuchaczom z galeryi i innych miejsc ustąpić, niewyłączając nawet dziennikarzy. Kilkunastu członków z lewéj strony zaprotestowało przeciw dalszemu ciągowi posiedzenia pod nieobecność publiczności, gdyż tajne posiedzenie jedynie na wniosek najmniéj 50 członków nastąpić może. Inni utrzymywali, iż przez oddalenie publiczności, które według zasad służy przewodniczącemu, posiedzenie bynajmniéj niemoże być uważane jako tajemne. Na wniosek Zimmermanna ze Spandu przypuszczono znów dziennikarzy, lecz przypuszczenie publiczności przepadło 380 głosami przeciw 91. O godzinie 3éj z południa zgromadzenie narodowe postanowiło 317 głosami przeciw 90 przejść do porządku dziennego i uchylono przez to kwestią o amnestyi.

Berlin. — (Zgromadzenie narodowe pruskie.) Posiedzenie d. 11. Sierpnia. Dep. Stein w zastępstwie Elsnera zapytuje ministra względem uciążliwych załog wojskowych w mieście Hirschbergu i Erdmansdorfie, na to odpowiada minister Kühlwetter, że załoga w Hirschbergu zmniejszoną zostanie. Nie przyjęto pospiesznego wniosku kanonika Richtera, ażeby rosporządzono śledztwo z powodu krwawych zajść w miasteczku Löbau, gdzie urzędnicy ograniczają prawo petycyi polskiéj ludności. Nie przyjęto także wniosku Żółkowskiego o odczytanie protestacyi polskich deputowanych przeciw postanowieniu zgromadzenia frankfurckiego w sprawie poznańskiéj. Równie nie przyjęto wielu innych wniosków, które przedstawiali deputowani jako wymagające przyspieszenia.

Monaster, dnia 7. Sierpnia. — Wczorajszy dzień obchodzono tutaj w sposób odpowiedni przedmiotowi tak wielkiéj wagi. Przy pochodniach na placu zamkowym spalono prezesa Flottwella *in effigie*; równa cześć spotkała znane pismo pułkownika Griesheim. Flottwell ściągnął na siebie nienawiść mieszkańców przez przystąpienie do wniosku Gritznera i wspólników w Frankfurcie względem zniesienia celibatu duchownych katolickich. Merkury zamieszcza codziennie przeciw niemu najzapalczywsze artykyły; nawet na czterech miejsach w mieście zbierają podpisy do petycyi o złożenie go z urzędu jako prezesa prowincyi; podobne petycye gotują i na prowincyi; tym sposobem ministerstwo nie będzie mogło nie uwzględnić tak dziwotwornéj petycyi. Głębokie mamy przekonanie, iż Flottwell ani tu ani na żadném innem miejscu téj prowincyi nie będzie się mógł pokazać, bez wystawienia się na dotkliwe napaści.

Aschersleben. — Donieśliśmy dawniéj, że naczelny prezes Bonin wydał ostrą instrukcią względem polskich zakładów znajdujących się w prowincyi saskiéj. Teraz dowiadujemy się, że owi nieszczęśliwi nawet i ich oficerowie, tylko dziennie po 3 śgr. i po funcie chleba na utrzymanie życia dostają i są pomieszczani po takich kwaterach (u niższych urzędników policyjnych i t. d.), gdzie gospodarze jeszcze z tego korzystają. W Langensalza, gdzie się znajduje 109 wychodzców polskich, uczucie tamecznych mieszkańców przyniosło ulgę tym nieszczęśliwym. Z tych 21 wychodzców przybyłych z Magdeburga bez odzienia, w podartych koszulach, bez przykryć nawet głowy, umieszczono w wilgotnéj ujeżdżalni, gdzie porzucono im słomę do spania. Do żywego tknięte tym widokiem nędzy kobiety, a między innemi pani Goldacker i córki diakona Quehl zawiązały towarzystwo, założyły wspólną dla nich kuchnią i dostarczają im pożywienia i napoju. Na świadectwo pięknego poświęcenia niech posłuży następujący list Polaków:

Czcigodna Pani Schramm!

Jeżeli szlachetne czyny zasługują na prawdziwą wdzięczność, to podwójnie zasługują na nie ci, co dali pomysł do tak szlachetnych czynów. Przyjm szanowna pani od synów Polski wyraz najgłębszéj wdzięczności za wszystko dobre i miłe, któreś wraz z twoimi współobywatelami i współobywatelkami wyświadczyła naszym nieszczęśliwym braciom. Prosimy cię oraz, abyś przyjęła pośrednictwo pomiędzy wdzięcznością a dobroczyństwem, tak jakeś się podjęła pośrednictwa pomiędzy biedą a dobroczyństwem. Zechciéj oświadczyć od nas wyraz uczuć naszych wszystkim tym, którzy cię wspierali w usiłowaniach twoich tchnących ludzkością i gościnnością. Uczucia te pochodzą z serca, oby też znalazły wstęp do serc wszystkich. — Aschersleben, d. 17. Lipca 1848.

Pierwsza legia polska.

Borzęcki, pułkownik. Józef Waszkiewicz, dowódzca 2 kompanii i kapitan 4 pułku liniowego.

Do Pani Dr. Schramm w Langensalza.

Z Karlsruhe, Stuttgartu, Ulm, Kassel i Gotha donoszą o uroczystościach jakie się odbyły dnia 6. Sierpnia w tych miastach z polecenia ministerstwa rzeszy niemieckiéj jako hołd namiestnikowi, i z powodu połączenia całych Niemiec; w dwóch ostatnich nawet sami książęta panujący przewodniczyli obchodowi temu. W Darmstadzie 5. Sierpnia klub patryotyczny idąc za przykładem Norymberga przyjął jednogłośnia adress do ludu pruskiego, wzywając go, aby zaniechał wszelkich odrębnych interessów, osobistych próżności, a zastósował się do potrzeb i postanowień wspólnéj niemieckiéj ojczyzny. W Hanowerze na zgromadzeniu ludu d. 7. Sierpnia zgodzono się na adress do króla, w którym wyjawiają swe życzenia, »aby wojsko namiestnikowi państwa hołd złożyło, i oddało się pod rozkazy władzy centralnéj «

Miłosław, d. 10. Sierpnia. — W końcu przyszłego tygodnia ma nastąpić rozwiązanie tutejszego lazaretu, zostającego pod bacznem okiem szanownego Dra Cunow i pod opieką czterech dam, z liczby tych, co z niezmordowaną pilnością, dnie i noce przepędzały przy łóżkach cierpiących, starając się oraz i o to, aby im na niczém niezbywało. Chorzy, co do wyznaczonego dnia rozwiązania lazaretu, nie będą się mogli udać do domów i zatrudnień swoich, przewiezieni zostaną do Poznania, do nowego na ten cel urządzonego zakładu. Na dniu 17. b. m. odbędzie się w Miłosławiu nabożeństwo żałobne za poległych w potrzebie miłosławskiéj na dniu 30. Kwietnia b. r. wraz z modlitwami dziękczynnemi za opiekę bożą nad tymi, co zdrowie po tylu odzyskali cierpieniach. Uwiadamiając o tém publiczność, błogą cieszymy się nadzieją, iż w dniu tym zgromadzą się licznie obywatele, ażeby uczcić godnie pamięć tych, co za wspólną Matkę naszą z ochotą krew swą przelali. *X.

Francya.

Paryż 9. Sierpnia. — Powszechna ciekawość jest obudzona, co rząd francuski postanowi w sprawie włoskiéj, w tych dniach się pokaże, co afrykańscy jenerałowie zamyślają daléj uczynić. Widzieliśmy ich niezmierną energią, gdy przyszło strzelać do ludu, gdy teraz z takim pośpiechem każą deportować powstańców w skutek wyroków sądów wojennych, ale też teraz nakoniec pokaże się, czyli się oddalą od zasad polityki filiposkiéj, lub przeprowadzać będą półśrodki, jakich się trzymają od czasu traktatów wiedeńskich rządy w Europie. Od lat 33 widzimy pewną trwogę w rządach, gdy mają uczynić krok jaki stanowczy, oglądają się na wszystkie strony na sprzymierza, a niechno Francia na krok odstąpi i zamierzy coś przeciw traktatom wiedeńskim, zaraz wszystkie państwa jakby tknięte iskrą prawowitości wiążą się przeciw Francyi i zagrażają jéj zgnieceniem. I niebezpieczną była ta jedność i solidarność zasad i uczuć państw europejskich do-

póty Francyi, dopóki rząd w niéj nie zasadzał się na woli ludu. Widzieliśmy na początku ostatniéj rewolucyi francuskiéj, jak miękły na okół państwa na odgłos upadku dynastyi francuskiéj, jak zapowiadały ludom berłu ich podlegającym pięknemi słowy wymiar sprawiedliwości, uznanie ich żądań, lecz zaledwie poczęto roić nadzieje przyszłości, już disharmonia między słowami a czynami coraz wyraźniéj występować zaczęła. Dziś widzimy, że jak pierwsza zabłysła nadzieja z Paryża, tak pierwsza zachęta do reakcyi ztamtąd wyszła. Znawcy już to dawniéj wypowiedzieli, teraz pokaże się dotykalniéj na sprawie włoskiéj, czyli rząd francuski wystąpi na rozmiary nowe, obszerne, sięgające daléj po za krańce polityki filiposkiéj, czyli też się zacieśni w granicach dotąd przestrzeganych. Polityka zewnętrzna zawisła od polityki wewnętrznéj, jeżeli ostatnia jest szczerym, silnym, odpowiadającym woli narodu wyrazem, natenczas i zewnętrzna będzie śmiałą, silną, szczerą i sprawiedliwą. Po tém co się dzieje we Francyi, nie wiele rokujemy nadziei, ażeby obecny rząd spełniał missią, jaką proklamowano na początku lutowéj rewolucyi. Posłuchajmy tylko co mówią dzienniki francuskie o sprawie włoskiéj, a obaczymy jak principium narodowości dawniéj głoszone z taką podniosłością uczuć i sympatyi dzisiaj zamilkło. Posłuchajmy co mówi dziś na wpół urzędowy National, co dziennik sporów, mający po większéj części pewne wiadomości, a dowiemy się, że Francia nie wmiesza się zbrojno do spraw włoskich. Nawet kolońska gazeta, któraby wszystkie narodowości pochłonąć chciała, byleby się z podziałów coś dostało Niemcom, nie może się dosyć nachwalić tych afrykańskich jenerałów, którzy tak pochopni do kartaczowania ludu, tak skromni, tak mądrzy, tak bezinteressowni są w ocenianiu interessów włoskich, że trzymają się ściśle manifestu Lamartina, lubo w nim, jak wiemy wszyscy okrom gaz. kolońskiéj, proklamowano świętość i niepodległość narodowości wyzwalających się, a zagrożono tym, coby się targnąć śmieli na ich wolność.

Dziennik sporów powiada ze względu spraw włoskich co następuje: rządy Francyi i Anglii zgodziły się, aby położono koniec przelewaniu krwi we Włoszech. W tym celu ofiarowały swe pośrednictwo stronom wojnę prowadzącym. Wczora przywiózł kurier z Londynu oświadczenie gabinetu angielskiego, że zgadza się z zasadami przyjętemi przez rzeczpospolitą francuską w sprawie włoskiéj. Natychmiast wysłano kurierów do Sir R. Abercrombego, angielskiego posła w Sardynii i do posła francuskiego de Rezet w Turynie, aby niezwłocznie się udali do głównych kwater Karola Alberta i Radeztkiego, uwiadomili ich o pośrednictwie Anglii i Francyi i ułożyli się z nimi względem tymczasowego zawieszenia broni. Inny kurier wysłanym został przez ministerstwo spraw zagranicznych do Wiednia.

Minister spraw wewnętrznych, pan Bastide odbył wczoraj konferencią z angielskim posłem. Union powiada, że wie z pewnego źródła, iż zasadę układów w sprawie włoskiéj przyjęły Francia i Anglia następującą: Lombardia ma przejść w większéj części pod panowanie wielkiego księcia toskańskiego, a w mniejszéj być przyłączona do Sardynii. Austria ma otrzymać Wenecią z innemi księstwami włoskiemi.

Dziennik sporów powiada: jutro wieczorem wyjedzie do Londynu Gustave de Beaumont jako poseł nadzwyczajny rządu francuskiego. Zdaje się, że rząd francuski został zawiadomiony, iż Anglia uzna wkrótce urzędownie rzeczpospolitę francuską. Union zaś powiada: ponieważ Lamoriciére obstaje w radzie za koniecznością interwencyi, przeto Cavaignac chce wprzód zasiągnąć opinii w téj mierze Anglii, zanim coś stanowczego rosporządzi. Beaumont udaje się przeto do lorda Palmerstona dla zasięgnięcia jego zdania.

Presse powiada, że dotychczasowego agenta rzeczypospolitej Tallenay dla tego odwołano, iż rozmawiał na ulicy w Londynie z Guizotem. — Według tegoż dziennika miano przesłać rozkaz do jenerała Aupik w Konstantynopolu, ażeby wracał do Francyi natychmiast, jeżeli porta w 24 godzinach nie uzna rzeczypospolitéj francuskiéj.

Monitor ogłosił dziś dekret Cavaignaka, dozwalający wychodzić dziennikowi Proudhona »Representant du Peuple« Równie otrzymało jedenaście innych dzienników zakazanych pozwolenie do wychodzenia na nowo, z którego przecie niektóre korzystać niechcą, ponieważ przeszło prawo o składaniu kaucyi przez dzienniki polityczne. Prawo to atoli jest tymczasowe i trwać ma do 1. Maja r. p. Ludwik Blanc szczególniéj przeciw kauciom od gazet przemawiał dla tego, że kaucie mogą doprowadzić niektóre uprzywilejowane przez to gazety do niebezpiecznéj przewagi. Prassę należy decentralizować, ażeby nie wpadła w ręce najbrudniejszéj spekulacyi jak w latach ostatnich. Jeżeli kaucie pozostaną, natenczas prassa będzie spekulacią kupiecką. Kaucie powinny ustać, ponieważ ludzkiego ducha oddają pod najbrutalniejszą ze wszystkich cenzurę, pod władzę pieniędzy, co jest niegodną rzeczą republiki. Rząd niepowinien kłaść jarzma na słowo w piśmie i mowie, (w prassie i po klubach.) z tego okazuje się zgubna jego dążność.

Po Blanku mówił Pyat, szef paryskiego stowarzyszenia literatów: prawo to jest przeciw zasadom rzeczypospolitéj, przeciw wolności, równości i braterstwie. Przeciw wolności, ponieważ ujarzmia wolne słowo, przeciw równości, ponieważ żąda rękojmi, przeciw braterstwu, ponieważ przepisuje środki prewentywne. Jeżeli nie macie odwagi, ścierpieć wolnéj prassy, to zedrzyjcie z murów wasze godło i napiszcie pod niem: wolność z fantami, równość z przywilejem, braterstwo z przeszkodami! Oto stara monarchia! Każcie więc składać kaucie proboszczom, professorom, publicznym mówcom i sprzedającym zapałki.

Wczoraj przyjmował Cavaignac obu posłów sardyńskich, którzy urzędownie proszą o interwencią francuską w sprawach włoskich. Jenerał Cavaignac na to miał odpowiedzieć: rząd przewidział te wypadki i ułożył się z Anglią o pośrednictwo pod pewnemi warunkami, ażeby Europy nie zakłócić powszechną wojną.

Pomiędzy skazanymi na deportacią powstańcami i przybyłymi do Hawru znajduje się kilku Polaków i Niemców. Z Polaków wymieniamy Jana Waselewskiego (zapewne Wasilewskiego), Andrzeja Towiańskiego (zwanego polskim prorokiem) i Ferdynanda Guta.

— Minister spraw wewnętrznych wniósł projekt o wyznaczenie dożywotnie pensyi rocznéj wdowie po jenerale Damesme. Zgromadzenie narod. przyjmuje ten projekt i podwyższa pensią roczną na 3000 fr.

Hiszpania.

Madryt, dn. 29. Lipca. — Przedwczoraj z południa królowa jéjmość mimo pozornego zdrowia i bez znacznéj słabości odbyła nader przedwczesny połóg. Dawniejsze słabości były tylko symptomatami zbliżającego się przypadku; wszakże wieczór przebyła królowa w zwykłém towarzystwie bez najmniejszego cierpienia.

Gubernator Nawarry oświadcza pod dniem 20. b. m., że pokój przywrócony w całym okręgu, stojącym pod jego rozkazami. Karliści pod dowództwem El Zarbego, Zuber, Repolda, Hurbide, Lauda, Zalaleta, Arguelles, Senosian i Monreal, zebrali 900 ludzi.

Anglia.

Londyn, 7. Sierpnia. — Smith O'Brien został w sobotę wieczorem w Thurles na kolei żeleznéj przez ztrażnika kolei schwytany i odwieziony do cytadeli dublińskiéj. W Irlandyi z resztą spokojnie.

Austrya.

Wiedeń, d. 11. Sierpnia. — We względzie wczorajszéj wiadomości o zajęciu Medyolanu zawierają dzienniki wiedeńskie, co następuje: Ministerstwo wojny ogłasza następny raport feldmarszałka hr. Radetzkiego, nadeszły dzisiaj zrana kuryerem; Miasto Medyolan w naszych rękach; oddał się na łaskę J. C. Mci i dzisiaj o godzinie 12. wkroczyłem do niego z moją zwycięzką armią. Piemontskie wojsko opuściło dzisiaj w nocy to miasto i wskutek zawartéj jeszcze raz z niém i miastem konwencyi będzie do jutra wieczorem za Ticinem, a zatem zewnątrz cesarskiego państwa. Armia rozpoczęła przed dwoma tygodniami kroki zaczepne, w tym czasie walczyła zwycięsko pod Somma campagna, Custozza, Votta, Cremona, Pizzighetone i dwa dni pod Medyolanem i w czternastym dniu jest panem stolicy lombardzkiéj. Armia i jéj dowódzcy rozumieją, iż wiernie dopełnili swéj powinności względem swego kochanego cesarza i kochanéj ojczyzny, gdyż żaden nieprzyjaciel niepozostał na ziemi lombardzkiéj. Wiadomość tę przysyłam wysokiemu ministerstwu przez jednego z najwaleczniejszych jenerałów armii, jenerała hr. Clamm, również z tą radosną nowiną odsyłam dzisiaj niemniéj mężnego jenerała hr. Lichtenstejna do J. C. Mci do Insbruku.

Radetzki feldmarszałek m. p.

W zwyż wymieniona konwencya brzmi jak następuje: 1) Miasto będzie ochronioném. 2) Fełmarszałek mieć będzie wszelkie słuszne względy na przeszłe czynności, o ile to od niego zawisło. 3) Sardyńska armia wyjdzie w dwóch pochodach, jakto umówiono z sardyńskim jenerałem. 4) Ktoby chciał dobrowolnie miasto opuścić, może to wykonać bez przeszkody do jutra wirczorem o 8 godzinie bez przeszkody. 5) Marszałek jednakże obsadzi porta romana z rana o godzinie 6., aby mógł w południe wkroczyć z armią do miasta i je zająć. 6) Wyprowadzenie rannych i chorych odbędzie się także w przeciągu tych dwóch dni. 7) Wszystkie poprzednie warunki mają być przyjęte przez króla sardyńskiego. 8) Feldmarszałek żąda bezwłocznego puszczenia na wolność wszystkich w Medyolanie uwięzionych austryackich jenerałów, oficerów i urzędników.

S. Donato dn. 5. Sierpnia 1848. Paul Bassi podesta Medyolanu.

Jenerał porucznik Salasco, szef sztabu jeneralnego.

Galicya.

Kraków. — Od niejakiego czasu stałym prawie przedmiotem rozpraw gazety krakowskiéj były wycieczki przeciw tutejszym zakładom naukowym. Rozważny czytelnik z toku rzeczy i namiętnych wyrażeń łatwo sam oceni, że artykuły te wyszły z pióra autora pod wpływem osobistéj niechęci, a zatém z pobudek przeciwnych miłości prawdy i dobra, o które tyle zdaje się być troskliwym. Ponieważ wycieczki te kalają i podkopują już nie tylko osoby, ale same zakłady, pracą i poświęceniem przełożonych i członków chronione i utrzymywane; przeto członkowie senatu akademickiego, pominienie ich milczeniem, uznaćby musieli za coś gorszego od obojętności. Nie tu miejsce i pora, przechodzić z kolei szereg obelżywych zarzutów i tłumaczyć się z każdego ich nieznanemu autorowi; wystarczy w téj mierze z naszéj strony to publiczne oświadczenie: Że każden, komuby tylko z miłości prawdy i dobra naszych zakładów, zależeć mogło na wyjaśnieniu którego bądź szczegółu, znajdzie w tym względzie otwartą drogę do akt uniwersytetu i wszelkie ułatwienie do tego ze strony właściwych urzędników.

Że w urządzeniach naszych znaleść się mogły szczegóły, nad któremi boleliśmy jako nauczyciele i prawi obywatele kraju, lepiéj to nam samym wiadomo niż autorowi artykułu, który w rozprawach swoich ani o nich nie pomyślał. Jako świadkowie twierdzić to możemy, że szczegóły te nie były obojętne dla zwierzchności szkolnéj. Przecież nie zawsze chęciom odpowiada skutek, tém zaś mniéj mógł on odpowiedzieć w tym przypadku, gdzie wszelkim tego rodzaju zamiarom stał na zawadzie ówczesny ściśle przestrzegany system. Wszakże gdzie niepodobna było ulepszyć budowy w szczegółach jeszcze za potrzebne uznanych, tam umiejmyż przynajmniéj ocenić zasługę w uchronieniu jéj przeciw niebezpieczeństwu całkowitego zniesienia. Wszak pod tym tylko warunkiem można było myśleć o poprawach i uzupełnieniach. Jakoż skoro tylko jakaś jutrzenka swobody ożywiła nadzieję szczęśliwszego skutku; naczelnik zakładów naukowych starannie ułożył, a zgromadzenie professorów i uczniów po ścisłym rozbiorze przyjęło szczegółowe podanie do właściwéj władzy, o zaprowadzenie tego rodzaju zmian, które pod względem ducha czasu i narodowości, tudzież ubezpieczenia materyalnych warunków bytu, za potrzebne uznano; — a któreto żądania wkrótce do powszechnéj wiadomości podane zostaną.

Że przedstawienie to, mimo dwukrotnego zamiaru, do skutku nie przyszło; przyczyną tego nie była zwierzchność ani zgromadzenie nauczycieli. To niepowodzenie jednak nas nie zraziło; nie wstrzymało od przedsięwzięcia tego, co w téj mierze było w naszéj mocy. Nie przewidując bowiem czasu załatwienia sprawy naszéj w ogólności, niechcieliśmy tymczasowo oczekiwać obojętnie niepewnych losów naszych zakładów naukowych; — i właśnie może wtenczas, gdy autor artykułów zarzucał niebacznie professorom i komissarzowi obojętność lub złe chęci, ciż sami obmyślali środki do upragnionego celu najpewniéj doprowadzić mogące. Jeżeli odniosą skutek, uznają się za szczęśliwych, że się przysłużyli krajowi; — jeśli omyli ich nadzieja, zostanie im przekonanie, że zrobili wszystko co im nakazywało uczucie honoru i prawości, a przekonanie takie stanie się oraz tarczą przeciwko wszelkiéj namiętnéj napaści za jaką uważać muszą gorszące artykuły gazety krakowskiéj. Kraków, dnia 6. Sierpnia 1848. r.

Imieniem senatu akademickiego
Zastępca prezydującego dziek. wydz. teol. ks. Laurysiewicz.

Umieszczając powyższe oświadczenie nie możemy pominąć, aby i z naszéj strony nie wyrzec słowa w tak ważnéj kwestyi, jaką jest kwestya wychowania publicznego. Znane nam są trudności ze strony wrogów stawiane narodowemu kształceniu się młodzieży, musimy jednakże powątpiewać czyli ze strony władz szkolnych walczono kiedykolwiek z niemi. — Oświadczenie powyższe senatu akademickiego obiecuje drukować »żądania« których się w celu ulepszenia systemu naukowego domagano. Wierzymy, iż »przedstawienie to, mimo dwukrotnego zamiaru do skutku nie przyszło;« nie powtórzymy jednak ze senatem akademickim, iż panu komissarzowi i pp. professorom »jeśli omyli ich nadzieja, zostanie im przekonanie, że zrobili wszystko co im nakazywało uczucie honoru i prawości,« ale raczéj zapytalibyśmy się ich, czy zrobili wszystko co mogą zrobić ludzie miłujący ojczyznę swoją. Czy senat akademicki, czy pan komissarz instytutów naukowych potrzebują czekać pozwolenia z Wiednia lub Insbruku, aby im pozwolono kształcić młodzież na dobrych obywateli kraju i prawych Polaków? a przecież jeżeli ta młodzież nie zawiedzie oczekiwań naszych, to zmuszeni będziemy powiedzieć, że nie dzisiejsze wychowanie postawiło ją na tym stopniu, ale raczéj że go mimo dzisiejszego wychowania dosięgli. Smutno bo jest, że do obudzenia życia w zmartwiałym instytucie, który nam wszystkich ludzi przeszłości naszéj wychował, który był ogniskiem wolności i nauk, który światu całemu dawał uczonych, a Włoskim akademiom naczelników; że do wprawienia go w ruch odpowiedni potrzebom narodowym i cywilizacyjnym, potrzeba aż było — namiętnych dziennikarskich artykułów.

Truskawiec, dn. 31. Lipca. — Dzień 31. Lipca, dzień męczeńskiéj śmierci apostołów wolności, jestto krwawa karta z dziejów naszych głęboko zapisana w sercach ludu, jestto stroma skała, o którą pryśnie potęga ciemnoty. Mimo rozesłanych po obwodach plakatów, surowych zakazów, pogróżek, niema prawie wioski w naszéj krainie, gdzieby nie święcono smutnéj téj pamiątki — cześć poświęceniu wszędzie i zawsze brzmi jednogłośnie. Tak też i tutaj z wchodzącem słońcem grono kąpiących w żałobę odzianych szło do cerkiewki, gdzie o godzinie 6. zajęczał dzwonek, a wkrótce po tem żałobne kapłanów ozwały się modły. Mała cierkiewa zapełniła się szybko, i po raz pierwszy ujrzeliśmy towarzystwo tutejsze w jedną zlane całość — w jedną myśl do Boga — a świątynia skromna, uboga na zewnątrz zbyt bogatą była w cześć dla ofiar straconych, a wspaniała wiarą w zmartwychwstanie ludu, bo na każdéj twarzy choć smutkiem okrytéj jaśniała nadzieja: »Bóg nagrodzi krzywdy!« O godzinie 9. odbyło się drugie nabożeństwo żałobne ob. gr. — Poczém zabrzmiała znana pieśń grobowa »wieczna pamięć zmarłym« — i z poszeptem pacierzy za dusze niewinne opuściliśmy cerkiew. Ku południowi zgromadzili się przed salą gościnną, zaproszeni ubodzy miejscowi i sąsiedni, którem rozdzielano jałmużnę z dobrowolnéj składki, a obywatele miasta Lwowa tutaj będący wyprawili im obiad dostateczny, zdrowy i obfity w chęci dzielenia ich cierpień, ulżenia niedoli. Był to piękny pomysł czcić pamięć męczenników choć małym uczynkiem, bo ich godłem było: Życie dla ojczyzny a pomoc współbraciom.

Rossya.

Czytamy w Journal de Saint Petersbourg: Świeżo zaszłe w księstwach Naddunajskich wypadki, zniewoliły J. C. M. Cesarza do posłania tam czasowo korpusu wojsk dla przywrócenia porządku, za współdziałaniem z korpusem wojska który tamże Porta ottomańska wysyła. — Powody tego postanowienia i polityczne względy odnoszące się do niego, wskazane zostały przez gabinet cesarski reprezezentantom jego za granicą, depeszą z daty 19. Lipca, którą mają rozkaz podać do wiadomości rządów i publiczności europejskiéj. Podajemy ją tu dosłownie:

»Położenie Księstw Naddunajskich, których spokojność od kilku miesięcy zagrożoną była przez mniejszość burzliwą, nagle takiéj nabrało wagi, że niepodobna było J. C. M. Cesarzowi dłużéj mieć na to zamknięte oczy. Wiadome wam są wypadki zaszłe na Wołoszczyźnie, zamach morderstwa dokonany na osobie Hospodara, jego abdykacia i ucieczka, zaprowadzenie rządu tymczasowego i zasady ogłoszone przez tę nową władzę wyrosłą na powstaniu, ze wzgardą wszechwładztwa należącego Porcie Ottomańskiéj i otwartéj opozycyi przeciw protektoratowi Rossyi. Zaledwie udał się ten plan rewolucionistom, a zaraz umyślili rozciągnąć go do Mołdawii. Mnóstwo emissaryuszów wołoskich i obcych tam się rozproszyło. Mołdawscy bojarowie, schroniwszy się na Bukowinę, zbierali siły by ruszyć na Jassy, a wichrzyciele, wspólnie z pomocnikami swemi w Siedmiogrodzie a nawet w Bessarabii, przygotowywali powstanie, którego wypadkiem być miało, tak jak na Wołoszczyźnie, zamordowanie lub wygnanie Hospodara, zburzenie istniejącego porządku i połączenie obu księstw w jedno, bez żadnych związków z Rossią albo Portą Ottomańską. W obec takich wypadków wahać się nie było nam wolno. Z drugiéj strony, Porta uczuła, że tu o jéj własne chodzi istnienie. W skutek więc tego, oba mocarstwa, do których jedynie, na mocy istniejących traktatów, należy prawo urządzania stanu tych dwóch prowincyi, porozumiały się dla przywrócenia w nich zaprowadzonego przez siebie porządku i w tym celu połączone ich wojska wkroczyły dla wspólnego tam działania.

»Z żywym żalem i po dojrzałéj rozwadze Cesarz postanowił zarządzić ten krok ważny ważny. W obecném położeniu Europy, i przy teraźniejszém usposobieniu umysłów, J. C. Mość przekładałby nad to nie wychodzić wcale z nieruchoméj swéj postawy. Samo to już że wojska rossyjskie przeszły za granicę cesarstwa, wielki rozgłos wywoła. Otwiera to pole — wcale sobie tego ukrywamy, — do wszelkich złośliwych tłumaczeń. Stale odpieraliśmy wszelki zamiar interwencyi, wszelkie mieszanie się do spraw cudzych, wszelką myśl jakiéjkolwiek napaści. Niedawno jeszcze agenci nasi za granicą, otrzymali zlecenia ponowić te zapewnienia w Niemczech. W obecnéj okoliczności usiłować będą wystąpić z temi oświadczeniami naszemi, i pokazać, gdyby można, żeśmy się z sobą sami przez to skrzyżowali. W oczach ludzi dobréj wiary, skrzyżowanie to wcale nie istnieje. Oświadczyliśmy w istocie, że nie chcemy się mieszać do różnych przeobrażeń, jakie sąsiadujące z nami kraje zechcą w wewnętrznym stanie swoim zaprowadzić. Ale oczywista rzecz, iż podobne zobowiązanie stósować się tylko mogło do krajów europejskich, które traktują z nami jako mocarstwo z mocarstwem, do krajów niezależnych, których społeczna organizacja nie ma żadnéj styczności z politycznymi traktatami, ich granice określającemi. Nad takiemi ani rościmy sobie żadnego prawa, ani też nie mamy pretensyi wywierać jakikolwiek wpływ lub opiekę.

Inaczéj rzecz się ma z księstwami, które nie są państwami uznanemi, ale po prostu prowincyami, stanowiącemi część składową cesarstwa, hołdującemi swemu władzcy, czasowo rządzonemi przez książąt, których wybór zatwierdzenia i sankcyi potrzebuje, a które względem Rossyi, politycznie istnieją li tylko na mocy traktatów zawartych między portą ottomańską a nami, choć i te same traktaty nie mają nic wspólnego z ogółem tranzakcyi, na podstawie, których gruntuje się prawo publiczne Europy. Tym to jedynie traktatom, a mianowice bukarestskiemu, akermańskiemu i andrianopolskiemu, Mołdawia i Wołoszczyzna winne są przywileje, dodane lub zamienione w miejsce pierwiastkowo zyskanych dawnemi ich umowami z portą, — sposób wybierania sobie Hospodarów uwolnienie od uciążliwych podatków, które zastąpił umiarkowańszy haracz roczny, wolne sprawowanie obrządków, wolność przemysłu, żeglugi handlu, rozszerzenie nawet ich granic, przyłączeniem do Wołoszczyzny wysp przyległych Dunajowi, miast i gruntów tureckich, leżących po lewym brzegu téj rzeki. Temi nareszcie traktatami zaręczone zostało dwom tym prowincyom używanie administracyi, którą się rządzą, a i ta sama administracya jest oznaczoną statutem organicznym, ułożoną wspólnie z portą, dla zapewnienia z jednéj strony Mołdawom i Wołochom przywilejów jakie im zostały ustąpione, a utrzymania ich z drugiéj strony w stosunkach hołdownictwa, które ich łączą z Państwem ottomańskiém.

Z tego całkiem wyjątkowego i szczególnego położenia, zasadzającego się na umowach zawartych między nami a portą ottomańską, wynika, że Mołdawia i Wołoszczyzna mają dopełniać, tak względem mocarstwa, któremu hołdują, jak względem mocarstwa opiekuńczego, stanowcze zobowiązania, od których usuwać się nie mogą, bez poprzedniego tychże mocarstw zezwolenia. Być może, że ich system administracyjny dałby się ulepszyć, że nawet w niejegnym względzie zmienionym być potrzebuje; ale nastąpić

to nie może bez zatwierdzenia obu dworów; nie może nastąpić buntem. Bunt zaś jest środkiem którego użyli naczelnicy tryumfującéj partyi, nie tylko dla zmiany tego systemu, lecz na obalenie go ze szczętem. Zapominając, że większa część korzyści ojczyznie ich zapewnioną została jedynie przez łaskawą opiekę Rossyi, odrzucają tę opiekę, i wzywają protekcyi innych mocarstw.

Zobowiązania ich względem porty również mocno są zapoznane. Bo chociaż na teraz udają, że jeszcze nie zrywają zupełnie stosunków hołdownictwa względem niéj, to je przecież zrywają de facto, znosząc z własnéjmocy wszystkie warunki, będące właśnie tych stosunków podstawą. Sama już zasada pełnowładztwa ludu, którą powołują na poparcie pretensyi swoich, stanowi najjawniejsze zaparcie najwyższych praw sułtana. Zresztą, widocznym jest dalszy ich zamiar. Objawia się on w ich programie, i w proklamacyach swoich nie robią z tego tajemnicy. A tym jest przywrócenie, na podstawie historycznéj, która nigdy nie istniała, dawnéj swojéj narodowości, to jest, że chcą przestać być prowincyami, lecz ułożyć się pod nazwą królestwa Dako-rzymskiego, w nowe państwo udzielne i niezależne, do utworzenia którego wzywają braci swoich z Mołdawii, Bukowiny, Siedmiogrodu i Bessarabii. Dokonanie takiego planu, gdyby go dopuszczono, sprowadziłoby ważne następstwa. Gdyby w imieniu mniemanéj narodowości, któréj początek ginie w wieków pomroce, Mołdawia i Wołoszczyzna potrafiły się raz oddalić od Turcyi, a zaraz, na mocy téjże saméj zasady, pod wpływem téj saméj żądzy, Bułgarya, Rumelia, wszystkie plemiona różnych języków, składające Cesarstwo ottomańskie, zechcą także wyzwolić się i utworzyć osobne państwa. Nastąpi ztąd albo rozczłonkowanie albo przynajmniéj niesłychane zawikłanie na całym wschodzie. Gdyby tu szło tylko o samych sprawców powstania i gdyby oni, co nie myślemy, reprezentowali prawdziwie opinię ludu mołdawsko-wołowskiego, pomimo wszystko co postępowanie ich przedstawia nagannego względem Rossyi, któréj winien jest kraj ich dobrodziejstwa obecnego stanu swojego, moglibyśmy obojętnie patrzeć jak tych dobrodziejstw naszych zapominają, i zostawić ich następstwom szalonego i zbrodniczego przedsięwzięcia. Ale ta garstka szaleńców, których wyobrażenia o rządzie są tylko naśladowaniem propagandy demokratycznéj i socyalistowskiéj, obce własnemu ich krajowi, nie może w oczach naszych stanowić prawdziwego ludu wołoskiego. A chociażby nawet inaczéj było, im więcéj uczyniliśmy dla tych księstw, im więcéj uzyskaliśmy dla nich u porty ottomańskiéj, tym silniéj honorem obowiązywani jesteśmy niedopuścić, aby nadużyły tych korzyści z ujmą, państwa, którego całość i nietykalność jest w naszych oczach, w obecném wzburzeniu Europy, więcéj jak kiedykolwiek, koniecznym warunkiem utrzymania powszechnego pokoju. Zresztą, własne nasze bezpieczeństwo jest w tém interessowane. Zagrożoném jest ono w Bessarabii knowanemi tam intrygami, istnieniem wiecznego ogniska buntu, któreby u bram naszych osiadło. Jak saméj Turcyi, tak i nam nie może być na rękę widzieć, na miejscu dwóch księstw, powstające nowe państwo, które trawione anarchią, a zbyt słabe, aby o własnych tylko stać siłach, prędzéj czy późniéj wpadłoby nieochybnie pod wpływ albo panowanie innych mocarstw, przez co narażoneby zostały wszystkie nasze międzynarodowe stosunki. Tak więc, chodzi nam w téj sprawie o prawa, honor, interessa polityczne, względem których to rzeczy Rossya nie może zezwolić na żadne układy.

Takie są nasze powody interwencyi, proste i słuszne. Ale że na nieszczęście, przyzwyczajono się subtylizować o rossyjskiéj polityce, szukać w niéj tego czego nie ma i że nadto partya anti-społeczna: pragnąca tylko powszechnego zawichrzenia, ma interes w tém żeby niepokoić, jątrzyć opinię, niewątpimy, że ruch któryśmy za nasze granice uczynili, nastręczy powód, jak zwykle, do przypuszczeń najfałszywszych. Powiedzą, już nawet powiedziano, że to poruszenie jest tylko pierwszym krokiem naszéj zaborczéj polityki; że tylko wyglądamy pozoru, żeby siły nasze naprzód posunąć, że wchodzimy do księstw z silném postanowieniem nie cofnięcia się z nich i że według tych tradycyjnych planów powiększenia się, które Rossya układa na cesarstwo Tureckie, eksploatujemy, dla dokonania ich, niemoc i kłopoty, w które przeobrażenia społeczne pogrążają obecnie zachodnią Europę. Na te wszystkie domniemania jeden tylko bardzo prosty fakt stawimy: że wchodzimy do Mołdawii za wspólną zgodą z Portą ottomańską i że wojska nasze działać tam będą, w razie gdyby zaszła potrzeba, li tylko wspólnie z jéj wojskami. Zresztą, przyszłość odpowiada za teraźniejszość. Nie raz już, w dawniejszych czasach, zajmowaliśmy część lub całe księstwa, a wierni słowu uprzednio danemu, zawsześmy je opuszczali, zaraz po dopełnianiu warunków, jakie położyliśmy do naszego odwrotu. I tym razem tak samo jeszcze będzie, a skoro na Wołoszczyznie prawny porządek zostanie przywróconym, lub gdy Porta sądzić będzie, że nabyła dostateczněj rękojmi o dalszy spokój tych dwóch prowincyi, wojska nasze cofnięte z nich będą i natychmiast wrócą na stanowisko ściśle odporne, które nadgranicą zajmowały.

Z poprzednich uwag wywnioskujesz pan taką konkluzyę, że gdy stosunki, w jakich księstwa Naddunajskie znajdują się względem nas, nie przedstawiają żadnéj styczności ze stosunkami istniejącemi między Rossyą a innemi mocarstwami europejskiemi, teraźniejsza nasza interwencya w zasadzie i w rzeczy, nie ma nic wspólnego z temi, których wykonania gdzieindziéj w Europie niesłusznie nam zamiar przypisywano. Prawa nasze gruntują się na traktatach, które na zachodzie nie istnieją. Wyświecić tę ważną różnicę starać się pan winieneś usilnie. Widoczną jest ona dla każdego co patrzeć zechce, a zatem nic nie odejmuje z ważności wszystkich naszych poprzednich deklaracyi. Względem panstw niezależnych, zasada nasza ścisłéj neutralności niezmiennie taką samą zostaje; i jakiejbądź zmiany, każde z nich wprowadzić zechce w swoich społecznych lub politycznych prawach, dopóki to nie dotknie nas w bezpieczeństwie lub prawach naszych, będziemy patrzeć daléj, jak do téj pory, z bronią na ramieniu, na widowisko ich wewnętrznych rewolucyi.

Z Petersburga, dn. 1. Sierpnia. — W dzienniku wojskowo lekarskim części LI, nro. 2 1848. roku, pomieszczono ciekawy w obecnym czasie artykuł o obiegu cholery epidemicznéj, która się zjawiła w Petersburgu, w Czerwcu r. b. Z tego artykułu okazuje się, że od dn. 8. Czerwca, to jest od samego wszczęcia się epidemii do 9. Lipca, zachorowało w Petersburgu 19,772 osób; z tych wyzdrow. 4,834, a umarło 11,069. — W całéj Rossyi od samego początku epidemii, to jest od 16. Października 1846. r. do 23. Czerwca 1848. zachorowało 290,318, a z tych umarło 116,758 osób.

Z Petersburga, dn. 5. Sierpnia. — Ogłoszony został manifest cesarski z dnia 14. Lipca oraz ukazy do rządzącego senatu, któremi naznaczony zostaje zaciąg rekrutów ze wschodniéj strefy cesarstwa po siedmiu z tysiąca, a z jednodworców i obywateli miejskich gubernii witebskiéj, mohylewskiéj, kijowskiéj, podolskiéj, wołyńskiéj, mińskiéj, grodzińskiéj, wileńskiéj i Kowieńskiéj, po dziesięciu z tysiąca.

Księstwa Naddunajskie.

Podług pisma konsularnego z Jass, rossyjska załoga uciska jeszcze srogo tameczną ludność. W tém piśmie stoi: Składy kupieckie po większéj części tutaj pozamykane wskutek wkroczenia Rossyan, gdyż ci goście mają zwyczaj kupować bez pieniędzy. Smutny stan ten niesprowadziły tu bynajmniéj owe ogólne polityczne Europy stosunki, ale jedynie środki tutejszego rządu, na który Rossya szczególny wpływ wywiera, który uwziął się, aby wszystkich bojarów zniszczyć, ja wiadomo jedyny majątek posiadającą klassę ludu. Lecz stosunki te nieprzyjazne ciążą szczególniéj na kupieckim stanie niemieckim, który w téj chwili nie mógł jeszcze zupełnie ogromu straty swojéj obliczyć. To pismo powiada daléj: iż wieśniacy swój sprzęt żniw palą po polach, ponieważ widzą, iż nie dla siebie ale dla Rossyan pracują Nędza jest bez granic. Pismo to datowanem jest 2. Sierpnia.

OBWIESZCZENIE.

Celem wydzierzawienia miejsca do sprzedawania towarów szewskich, po lewéj stronie wejścia na Ratusz położonego, które obecnie dzierzawi Pan Behr na czas od 1. Poździernika r. b. aż do tego czasu r. 1851., wyznaczyliśmy termin licytacyjny na dzień 26. Września przed południem o godzinie 11. przed Sekretarzem miasta Panem Zehe, na który wzywamy chęć dzierzawienia mających z nadmienieniem, iż warunki w Registraturze naszéj przejrzane być mogą.

Poznań, dnia 3. Lipca 1848.

Magistrat.

OBWIESZCZENIE.

Rybołówstwo na jeziorze Bobowiec, znajdującém się na territorium wsi Lubonia, ma być wydzierzawione na czas od 1. Października r. b. aż do tegoż dnia 1851. roku najwięcéj dającemu.

Tym końcem wyznaczony termin licytacyjny na dzień 25. Sierpnia r. b. przed południem o godzinie 11. przed Sekretarzem miasta Panem Zehe na Ratuszu, na który wzywamy chęć dzierzawienia mających z tém nadmienieniem, iż licytant każdy winien wnieść kaucyą licytacyjną w ilości 5 Tal. Warunki przejrzane być mogą w naszéj Registraturze.

Poznań, dnia 14. Lipca 1848.

Magistrat.

UWIADOMIENIE.

Opłata serwisu za wojsko, które aż do końca Lipca r. b. w mieście tutejszém, na kwaterach pomieszczone było, nastąpi

dni 16., 17., 18. i 19. m. b.

w lokalu kassy serwisowéj na Ratuszu.

Poznań, dnia 14. Sierpnia 1848.

Magistrat.

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 14. Sierpnia 1848. r.					
	od			do		
	Tal.	sgr.	fen.	Tal.	sgr.	fen.
Pszenicy szefel . . .	1	23	4	2	2	3
Zyta . dt.	—	24	5	—	27	9
Jęczmienia dt. . . .	—	20	—	—	22	3
Owsa . dt.	—	15	7	—	17	9
Tatarki dt	—	25	—	—	26	8
Grochu . dt.	—	26	8	1	1	1
Ziemniaków dt. . . .	—	10	8	—	11	7
Siana cetnar	—	20	—	—	24	—
Słomy kopa	4	—	—	4	15	—
Masła garniec	1	15	—	1	20	—